

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 8 centów, — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł. Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 1 zł. 60 ct. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 1 zł. 90 ct. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwszy 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie biuro dzienników Ludwika Ploha, ulica Karola Ludwika l. 9; we Francyi, w Paryżu wyłącznie agencja pana Adama, Boulevard Raspail Nr. 105 bis.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na *Gazetę Lwowską* wynosi za drugie ćwierćroczcie w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; za miesiąc kwiecień: w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct. Z *Przewodnikiem* za drugie ćwierćroczcie w miejscu 3 zł. 75 ct., pocztą 4 zł. 75 ct.; za miesiąc kwiecień w miejscu 1 zł. 30 ct., pocztą 1 zł. 65 ct. Prenumeratę miesięczną przyjmuje się tylko od 1 lub 16 każdego miesiąca.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

Na podstawie umowy zawartej z redakcją dwutygodnika ilustrowanego „*Swiat*“ zawiadamiamy szanownych prenumeratorów naszych, iż nabywać mogą piękne to pismo, celujące tak doborom treści literackiej, jak i artystyczną wartością działu obrazkowego, po cenie wyjątkowo niższej, a mianowicie:

Prenumeratorowie *Gazety Lwowskiej* mogą otrzymywać dwutygodnik ilustrowany „*Swiat*“ na rok 1895 po następującej cenie:

W Łwowie: kwartalnie 2 „ 25 „
miesięcznie — „ 75 „

Na prowincyi: kwartalnie 2 „ 50 „
miesięcznie — „ 84 „

CZEŚĆ URZĘDOWA

Obwieszczenie.

Wysokie c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z 11 marca b. r. l. 6715, wzbronilo na mocy art. 5 konwencji weterynarskiej z dnia 6 grudnia 1891 i punktu 5 protokołu końcowego (Dz. p. p. nr. 16 ex 1892) wprowadzać bydło rogate do królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa z następujących zarazą płucną zapowietrzonych i z tej przyczyny zamkniętych obszarów państwa niemieckiego:

1. Z okręgów rządowych: Poznań, Magdeburg, Merseburg, Hildesheim i Aachen w królestwie pruskiem;
2. z okręgów rządowych: Lipsk i Zwickau w królestwie saskiem;
3. z księstwa Anhalt.

Rozporządzenie to wchodzi w wykonanie w miejsce zakazu ogłoszonego tutaj obwieszczeniem z dnia 19 lutego b. r. l. 15.127.

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

Obwieszczenie.

Wysokie c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych, reskryptem z dnia 3 marca b. r. l. 5196 zezwoliło począwszy od 15 marca b. r. na wolny obrót bydłem rogatym pochodzącym z Nowoposzteńskiej fabryki spirytusu Egyedi Lajos tudzież gmin Marton-vasár i Val w komitacie Szekes-Fehérvár (Stuhlweissenburg); zatrzymując nadal w mocy ograniczenia wywozu bydła rogatego z fabryki spirytusu Grünwalda w Starej-Budzie, zkaż wolno wyprowadzać bydło rogate wyłącznie na natychmiastową rzeź do Wiednia.

Co się podaje do powszechnej wiadomości odnośnie do tutejszego zarządzenia z dnia 24 listopada z. r. l. 95.801 z tem, że zakaz tut. z 25 lutego b. r. l. 14.834 co do wprowadzania zwierząt racicowych z Węgier do Galicji pozostaje w mocy.

Z c. k. Namiestnictwa.

Obwieszczenie.

Ponieważ według wiadomości urzędowych zaraza pyska i racie wygasła zupełnie w powiecie Botoszany w Rumunii, c. k. Namiestnictwo uchyła zakaz wprowadzania owiec, kóz i świń z tego powiatu do Galicji wydany dnia 19 z. m. l. 11.991.

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 21 marca.

Mowa pos. Leona hr. Pinińskiego.

wyłoszona w Izbie posłów Rady państwa w dyskusji szczegółowej nad projektem kodeksu karnego.

Wysoka Izbo! Ileż to z tego miejsca jako sprawozdawca głos zabierałem, zawsze dawałem wyraz poglądom większości komisji. Dziś stanę na chwilę na stanowisku członka Koła polskiego, czem jednak obowiązkiem mojem jako sprawozdawcy żadnej nie uczynię ujmy. Co się tyczy nas Polaków, niema między nami żadnej różnicy zdania; postanowienia dotychczas obowiązującego kodeksu karnego co do przewinień politycznych uważamy za niestosowne, rozwojowi wolnomyślnemu szkodliwe, a więc wymagające naprawy. Był czas, w którym my Polacy wskutek postanowień dotychczasowego kodeksu karnego wiele wycierpieliśmy; był czas procesów politycznych, pozbawionych podstawy, i bezwzględnej w kraju naszym tłumienia swobodnego wyrazu opinii w rzeczach politycznych. Na szczęście dziś jest inaczej; z wdzięcznością to wspinałomysłności Monarchii i z pewnością nie jesteśmy niewdzięczni. (*Hucze brawa z ław polskich*). Ale tego nigdy nie zapominamy, że owe postanowienia dotychczasowego kodeksu karnego pochodzą z czasów absolutyzmu, po większej części z r. 1803, i że bezwarunkowo wymagają zmiany i nie odpowiadają zasadom państwa praworządnego. Ztąd też w komisji ustawicznej

staraliśmy się przeprowadzać poprawki łagodzące, zmiany w duchu wolnomyślnym. W tym względzie niema między nami różnicy, niema podziału na liberałów, postępców i konserwatystów; wszyscy posłowie Polacy jednego są zdania.

Ile w tem naszej zasługi, że komisja poczyniła w projekcie niezbędne zmiany, o tem mówić nie będę. Faktem niezaprzeczonym jest, że co do przewinień politycznych postanowienia karne projektu niniejszego w porównaniu z dotychczas obowiązującym kodeksem oznaczają postęp wielki, stanowczy. Nie zapominajcież, panowie, o niektórych rozdziałach już załatwionych, nie zapominajcież o postanowieniach odnoszących się do zdrady stanu, do zdrady głównej i t. d., które, jak powszechnie uznano, są o wiele lepsze niż w kodeksie dotychczasowym. Chociaż w niniejszym rozdziale o przewinieniach przeciw działalności i powadze władzy rządowej, niejedno postanowienie może nie bardzo jest sympatyczne, trzeba jednak, porównawszy je z kodeksem dotychczasowym, przyznać, że zaprowadza się tu znaczny postęp w duchu wolnomyślnym, a postęp ten uwidatnia się coraz więcej przez cały czas, odkąd reforma kodeksu karnego zaprzęta tę Izbę. Porównajcież wnioski komisji dotychczasowej, których ja jestem rzecznikiem, z propozycjami projektu ministra Gläsera z r. 1875. Wnioski te posuwają się w duchu wolnomyślnym o wiele dalej, niż propozycje Gläsera. Muszę to zaznaczyć na dowód, że niesłusznie mówi się, iż teraz nagle zawisła nad Austrią straszna chmura reakcji. Niemal wszystkie postanowienia teraz zaatakowane znajdują się już w projekcie Gläsera, a z nich prawie wszystkie są w niniejszych wnioskach komisji złagodzone.

Pomówmy o niektórych. Bardzo ostro i z wielu stron zaczęto §. 113 o publicznym zachwalaniu czynów karygodnych. Zwracam uwagę, że i ten paragraf komisja znacznie ograniczyła, dodając wyraz „publicznie“ — publicznie w osobno określonym znaczeniu. Niektórzy panowie mówią, że można by paragraf ten zupełnie opuścić, że jest niepotrzebny i że może spowodować niewłaściwą praktykę. Zupełnie go opuścić byłoby niebezpiecznie. Inne kodeksy karne, zajmujące stanowisko niewątpliwie postępowe, za-

BOHATERKA Z POD JENY.

Jak w górskim krajobrazie, w miarę oddalania się niejedną występuje szczegół zasłonięty przedtem wielkimi skałami, tak i w historii znamiennej epoki, gdy na nie z pewnej odległości spoglądamy, wzbogacają się mnóstwem postaci przygromionych zrazu blaskiem głównego bohatera, zasługujących jednak na uwagę i posiadających wartość samostanną. Epopeja napoleońska znajduje się o beanie w tem stadyum. Mnożą się biografie i charakterystyki osób, które w niej brały udział, rośnie z roku na rok zbiór pamiętników współczesnych, kreślonych ręką ludzi wszelkich stanów od marszałka i ministra do prostego żołnierza.

Kobiecego dziś pióra mamy przed sobą dzieło, lecz nie jednej z tych wielkich dam, które na scenie świata jak pani Stael lub pani Récamier, rozgłosną odegrały rolę. Staje przed nami w habicie i z różanicem w ręku — zakonnicą i opowiada swoje życie. Więc to książka rozmyślań lub dzienniczek klasztornej, opisująca lekeje dawane pensyonarkom, pomysły czytelnik biorąc w rękę mały tomik nazwany „pamiętnikiem zakonniczy.“ Wystarczy pierwsze przerzucić kartki, by się przekonać, że tak nie jest. Zakonnica ta nosi biały kornet sióstr miłosierdzia, a życie jej, to pół wieku pracy, czynu i ruchu, w bezpośredniej styczności z największymi ludźmi i najwspanialszymi wypadkami w ojczyźnie francuskiej, lub nawet po za nią. Liczne kartki

pamiętnika napisane dla swoich i nie przeznaczone do druku, złożył i uzupełnił w lat kilkadziesiąt po śmierci autorki, wydawca.

Krystyna de Saint Vincent hrabina de Vallombray od młodości przeznaczoną była do niezwykłych kolei. Rodzice odumarli ją weześnie, mąż hulaka zepsuty na dworze Ludwika XV. opuścił ją straciwszy poprzednio majątek i uciekł do Ameryki, gdzie marnie zginął. Dwudziestoletnia wdowa została sama z dwiema siostrami i ukochaną córeczką w nawpół zrujnowanym zamku rodzinnym, położonym w zapadłej Vandei.

Tak dla niej rozpoczęło się życie. Niejedną byłoby ono złamało; jej dodało tylko energii w zwalczaniu przeciwności. Wprawna ręką pokierowała interesami, zapewniła jaki taki posag siostrze i wkrótce wydała je korzystnie za mąż, sama zaś z córką pozostała na miejscu czyniąc dobrze wśród biednych i zyskując miłość okolicznego ludu. Elastyczny jej temperament odzyskał równowagę i przynajmniej, że czuła się bardzo szczęśliwą. Nie na długo. Kilkuletnia córeczka zabrała w nocy prawie nagle epidemia panująca w okolicy. Nad ciałem dziecka, błędne oczy utkwiony w dal, stała matka; z zaciśniętymi jej ust wydobywały się głuche błuźnierstwa przeciw Temu, który zabrał to jedno co na świecie kochała. Harda jej dusza tym razem się ugięła, rozum i wola ustąpiły szaleństwu. Lecz nie danem jej było umrzeć na duchu. Wpływ kapłana, przyjaciela rodziny, przywrócił ją do zdrowych zmysłów, złamaną moralnie lecz silną na ciele i żądną pracy i ofiary. Wkrótce potem wstąpiła do zakonu sióstr miłosierdzia w Angers, zkaż ją niebawem prze-

niesiono do Paryża. Tu przeżyła lat kilka w spokoju i pracy, aż do wybuchu rewolucji 1789 r. Biedna zakonnicą, choć niewtajemniczona w wielką politykę, posiadała jednak bystry dar spostrzegawczy, a ten wystarczał jej przy ciągłej styczności z najrozmaitszymi warstwami ludzi, do zmiarkowania, że tu nie na lata, ale na miesiące, lub może nawet na dni liczyć wypada termin katastrofy. Przyszła groźna, straszna, jak burza drugiego wszystko przed sobą. Wypędziła też siostry miłosierdzia ze szpitali i z własnego domu. Nastąpiły ciężkie czasy. Rozprószone zakonnice ukrywały się po prywatnych domach, przełożona z dwiema siostrami, przebrane za robotnice, najęły mieszkanko na odległym przedmieściu. Tu od czasu do czasu odwiedzał je stary zegarmistrz mieszkający w pobliżu. Gdy gość wszedł, zamykano drzwi na klucz, stół nakrywano białym obrusem i zegarmistrz, pod którym ukrywał się ścigany przez zaostry wyrok śmierci, ksiądz, rozpoczynał le dwie dosłyszalnym głosem modlitwy mszalne. W tej kryjówce zdarzył się znikaniej zakonniczy oddawna pierwszy radosny wypadek. Natrafiła na ślad starszej siostry, wskutek różnych nieszczęść oddalonej od domu rodzinnego, teraz zamężnej margrabinie de Serlon. Znalazła ją w towarzystwie córki już dorastającej. W tych czarnych godzinach zażyły biedne kobiety chwili szczęścia. Lecz jakże ono zwodnicze! Na schodach usłyszano ciężkie stapanie i chrzęst broni, a w drzwiach otwartych stanął żołdak rozkazujący im zbierać się szybko, gdyż nie myśli tu czasu tracić. Były zdradzone. Wóz więzienny zawioził je aż przed pałac Luksemburski, którego

część zamienioną była na kaźnię. Tu przedstawił się ich oczom niespodziewany widok. W obszernej sali, oddzielonej od innych więźniów, zastały towarzystwo, złożone z pierwszych rodzin Francji. Wiele dygnitarze, dumne księżne i układni margrabiowie, stali tam wspólnym złaczeni losem. Cały dwór Maryi Antoniny zebrany był w tem więzieniu, któremu mógł być pozazdrościć takich gości, najwykwintniejszy salon europejski. I tu w tych tragicznych chwilach pokazywała się cała potęga zwyczaju, w krew przeszła układowość dworska. Ci ludzie, którym życie schodziło na ukłonach i dowcipach, zachowywali i teraz jeszcze w obliczu śmierci twarz spokojną i uśmiechniętą. Nie darmo mawiał Talleyrand, że chcąc widzieć prawdziwe życie towarzyskie i ludzi dobrze wychowanych, trzeba było żyć przed rewolucją. W tem więc towarzystwie znalazły się nasze siostry. Po odbytych prezentacjach nastąpiła cisza, każdy myślał o dniu jutrzejszym; zakonnicie się modliły. Niebawem przyszło im stanąć przed trybunałem rewolucyjnym. Krystyna, choć do męczeństwa gotowa, zbyt miała w sobie siły i życia, by bez protestu uleść. Broniła się więc oko w oko z Robespierrem, Dantonem, Saint-Justem, tymi potworami, przed którymi drżała Francja cała. Oczywiście nie jej to nie pomogło, została wraz z niedawno odzyskaną siostrą skazaną na śmierć. Uszły jej cudem tylko, po całym szeregu przygód, które ustały dopiero z chwilą upadku Robespiera.

(Dokończenie nastąpi).

F. M.

wierają także postanowienie. Przypominam szczególnie kodeks węgierski, który ma postanowienie stanowczo surowsze, tak surowe, że ja pewnie broniłbym go tutaj nie śmiać. W innych państwach nie było postanowienia podobnego, jakoto: w Niemczech, we Francji i we Włoszech. Ale oto w Niemczech już myślą o zaprowadzeniu takiego paragrafu; we Francji i we Włoszech bardzo uczuto brak postanowienia takiego przy sposobności popełnionych tam niedawno mordów anarchicznych i uchwalono już w obu krajach ustawy okolicznościowe są tak surowe, że w Austrii, dzięki Bogu, ani myśleć nie potrzeba o takiej ustawie. Zresztą postanowienie, że zachwalanie czynu karygodnego także jest karygodne, nie jest w Austrii nowiną; jest ono zawarte także w §. 305 teraźniejszego kodeksu karnego. Paragraf ten posuwa się dalej niż projekt niniejszy, co niech poniekąd uspokoi tych panów, którzy lękają się niepomiarnej konsekwencji. Dodam tu słów kilka, jak wedle mojego zrozumienia przyjęto owo „zachwalanie” powinno się rozumieć w praktyce. Przedewszystkiem jestem mocno przekonany, że krytyka ustaw obowiązujących i prawnego stanu rzeczy, choćby najostrzejsza, żadną miarą nie równa się jeszcze zachwalaniu czynów popełnianych przeciwko tymże ustawom. To wydaje mi się rzeczą oczywistą. Pos. Bareuther mówi, że postanowienie to zagraża nawet sztuce, literaturze i t. d. To przecież przesada! Mojem zdaniem, nieczego, co się pojawia w sztuce i literaturze a gdzie chodzi o psychologiczne przedstawienie całego postępu, nie można uważać za zachwalanie zbrodni. Zachwalanie zbrodni dopatrzyłbym się w sztuce wtedy tylko, gdyby przedstawiała zbrodnię jako godną naśladowania. Tak samo przy trafnej interpretacji ustawy badania historyczne, w których wbrew pogładowi innych dziejopisarzy, jakiś czyn sam w sobie karygodny byłby aprobowany lub uniewinniany, nie mogą stanowić zachwalania zbrodni. Spodziewajmy się, że praktyka nie tak postępować będzie, żeby sztuka, literatura, badania mogły być skrepowane. Wszakże nawet przy obowiązującej dotychczas gorszej ustawie, praktyka w tym względzie nie posuwała się zbyt daleko.

Przechodzę do §. 114, który mówi o publicznem lżeniu ciał reprezentacyjnych, władz, armii i t. p.; wprzód atoli muszę rozprawić się z pos. Pacakiem, który obraził się, że wytknął mu mylną interpretację licznych paragrafów, za co od siebie zarzucił mi, że mam się za „nadezłowieka”, który duchowo góruje nad wszystkim i pogardliwie o innych się wyraża. Nie zdaje mi się, iżbym na zarzut ten zasługiwał; a co się tyczy szczegółowo „nadezłowieczeństwa”, przypomina mi się pewna uwaga wypowiedziana przez Windthorsta w sejmie pruskim, gdy o nim mówiono jako o chorążym. Windthorst, jak wiadomo był bardzo niskiego wzrostu,

więc odpowiedział: Na chorążego wcale a wcale nie jestem przydatny. Tak i ja powiedzieć muszę: mógłbym być raczej wszystkim innem, tylko nie nadezłowiekiem Nietzschego. Jest nim bowiem owa wspaniała płowa bestya, która bezwzględnie wynosi się ponad prawo i obyczaj. Jedyne podobieństwo między mną a tą „płową bestyą” Nietzschego polega na moich niezbyt bujnych włosach płowych (*wesolość*); o innem podobieństwie nie wiem. Pos. Pacak przyznał jednak, że niejedno postanowienie projektu niniejszego jest lepsze niż w starym kodeksie karnym; o §. 114 atoli mówi, że jest gorszy. Zapatrywanie to zbił już Pan Minister sprawiedliwości; a gdybym popularynie miał skreślić różnicę między §. 114 projektu a §§. 65 i 300 kodeksu starego, powiedziałbym: stary kodeks chce przymusić ludzi, żeby kochali rząd; do miłości zaś, jak wiadomo, nikogo zniewolić nie można; natomiast §. 114 chce przymusić tylko do przyzwoitego zachowywania się względem rządu, a wymaga nawet niebardzo wysokiego stopnia przyzwoitości. (*Wesolość*). Różnica jest namacalna; to też nie ulega wątpliwości, że jest tu postęp bardzo znaczny.

(Dokończenie nastąpi).

Sprawy krajowe.

(Kwestya podniesienia mleczarstwa w naszym kraju).

(§) Sprawą podniesienia mleczarstwa w naszym kraju zajmuje się Wydział krajowy dość żywo. W ciągu roku ubiegłego udział krajowy instruktor mleczarstwa ks. Massalski rad i pouczeń z dziedziny gospodarstwa nabiałowego. Urządzał też kilkudniowe kursa nauki mleczarstwa we Lwowie i Krakowie, brał czynny udział w dziale mleczarskim na krajowej Wystawie we Lwowie, na której miewał odczyty z odpowiedniami demonstracyami.

Ze względu, że w kraju mamy jeszcze zbyt mało osób obznajomionych dokładnie z postępową techniką mleczarstwa, że nietylko gospodarujący na większych obszarach potrzebują pouczeń o mleczarstwie, które wiele na podniesienie hodowli bydła u włościan wpłynąć mogą i powinny, Wydział krajowy po zasięgnięciu opinii krajowej komisji rolniczej wysłał znów dwóch kandydatów na naukę mleczarstwa za granicę. Jeden z nich p. Ludwik Kawecki, był uczeń wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, następnie 11 lat przy gospodarstwie rolnem praktycznie zatrudniony, wysłany był na trzechmiesięczny kurs nauki praktycznej do mleczarni spółkowej w Nortrup, a następnie na sześciotygodniowy kurs teoretyczny mleczarstwa w

Pruszkowie. Powróciwszy ze świadectwami znakomitego postępu z obydwóch wspomnianych zakładów, przydzielony został do służby przy krajowej niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach, jako czasowy zastępca instruktora do robót praktycznych przy gospodarstwie, z obowiązkiem udzielania uczniom tej szkoły nauki mleczarstwa, w zastępstwie instruktora Cholewy, którego Wydział krajowy celem uzupełnienia studyów na rok 1894/5 do średniej szkoły rolniczej w Nowym Iczynie na Morawach wysłał.

Drugiego zaś p. Antoniego Salę, byłego ucznia krajowej niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach, wysłał Wydział krajowy na kurs praktycznej nauki mleczarstwa urządzonej przez centralne Towarzystwo rolnicze salzburskie. Po powrocie zatrudniony będzie p. Sala najpierw jako pomocnik instruktora przy niższej szkole rolniczej, a kiedy już więcej doświadczenia w gospodarstwie nabiałowym i pewnej wprawy w nauczaniu nabędzie, powołany być może na instruktora przy jednej z utworzyć się mających nowych szkół rolniczych.

Rada Państwa.

(CCCLV posiedzenie Izby poselskiej).

† Wiedeń, 19 marca. (Korespondencya Gazety Lwowskiej).

Prezydent Chlumiecky otwiera posiedzenie o godzinie 11 minut 15 przed południem.

Na ławie rządowej wszysey Panowie Ministrowie z wyjątkiem Pana Ministra handlu hr. Wurmbanda, który jest nieco cierpiący.

Po odczytaniu spisu petycji, deputowany dr. Exner jako zastępca przewodniczącego komisji przemysłowej odpowiada na postawione przez p. Spindlera na jednym z ostatnich posiedzeń pytanie co do stanu obrad w sprawie uczynionych przezeń wniosków; dep. Exner oświadcza mianowicie, że komisja powzięła już uchwały w sprawie nieodzownej potrzeby noweli do ustawy przemysłowej.

Przewodniczący komisji górniczej hr. Deym zawiadamia, że komisja zajmowała się na ostatnim swem posiedzeniu wyczerpująco katastrofą, jaka się wydarzyła w kopalniach w Karwinie i jednomyślnie uchwaliła przedłożyć w tej sprawie Izbie wniosek nagły. Mowca proponuje, aby Izba uchwaliła nagłość i wysłuchała ustnego referatu dr. Baernreithera.

Prezydent oświadcza, że nie ma nic przeciw temu, aby dr. Baernreither zabrał niezwłocznie głos celem postawienia nagłego wniosku.

Dr. Baernreither przedkłada imieniem komisji następujące wnioski jako nagłe, przy czem uzasadnia je i prosi o ich przyjęcie:

I. Izba zechce niezwłocznie wystąpić do pierwszego czytania wniosku dep. dr. Baernreithera w sprawie utworzenia posad inspektorów górniczych i przydzielić ten wniosek komisji górniczej z poleceniem, aby zdała o nim sprawę najdalej do trzech tygodni.

II. Pana Ministra rolnictwa wzywa się, aby:

1. wydelegował specjalną komisję dla zbadania stosunków administracyjnych kopalni w morawsko-szląskim rewirze węglowym, w szczególności dla zbadania właściwości tamtejszego węgla, niebezpiecznych dla życia i dla bezpieczeństwa zajętych tam osób, oraz aby

2. do komisji tej, prócz urzędników ze swego wydziału powołał także nieinteresowanych, fachowych górników tudzież urzędników z kopalni tamtejszego rewiru i polecił im poczynić na miejscu potrzebne dochodzenia;

3. ażeby na podstawie tych dochodzeń poddał rewizji przepisy administracyjne, obowiązujące w tym rewirze węglowym i polecił uzupełnić je w ten sposób, by przez to bezpieczeństwo pracy o ile możności zostało przywrócone;

4. ażeby o rezultacie dochodzeń komisyjnych oraz poczynionych zarządzeń zawiadomił Radę państwa najpóźniej do trzech miesięcy.

III. Wzywa się Rząd, aby wobec wielkich niebezpieczeństw, jakie pociągają za sobą niedbałe postępowanie w kopalniach, przedłożył Izbie nowellę o specjalnych postanowieniach karnych.

W sprawie nagłości zabiera głos dep. Kaizl; krytykuje, iż pomimo szeszoletnich katastrof (w maju r. z.) komisja górnicza dotychczas nie nie przedsięwzięła i że trzeba było aż nowej katastrofy, by przedłożono obecny wniosek nagły. Mowca oświadcza, że pragnie w pierwszej linii rozwiązania sprawy inspektorów górniczych; nie jest jednak za pierwszym czytaniem wniosku dr. Baernreithera w Izbie, lecz wnosi, aby poruczone komisji górniczej najpóźniej do trzech tygodni zdać Izbie sprawę z tego wniosku. Po za tem zgadza się z wnioskami komisji.

Dep. hr. Sylva-Tarouca polemizuje z mową poprzednim i wzywa Izbę, aby nadzwyczaj ważną tę sprawę wzięła pod obrady swe z całą powagą.

Referent dr. Baernreither tłumaczy powody, dla których komisja górnicza pragnęła przeprowadzić pierwsze głosowanie nad jego wnioskiem w Izbie, — poczem po faktycznem sprostowaniu dep. dr. Kaizla, Prezydent oświadcza, że w swoim czasie zawiadomiał dr. Baernreitherowi do woli postawić wniosek jego w Izbie lub wprost w komisji; ponieważ to ostatnie się nie stało, przeto

10)

JOHN KEATS.

(I. *Life, letters, and literary remains of John Keats*, edited by Richard Monckton Milnes, 2 vol: Londres, 1848. — II. *The poetical works and other writings of John Keats*, edited by Harry Buxton Forman, 4 vol: in 8^o Londres 1883. — III. *Keats*, by Sidney Colvin. Londres 1887. (w kolecey *English men of letters*, pod redakcyą p. Johna Morlay).

III.

(Dokończenie).

Cała ta scena ma w sobie zaś z miltownowskiej potęgi i mocy; prawdę wyznając, wpływ Milтона widoczny w całym tym fragmencie eposu. Sam Keats zraził się do swojej pracy, właśnie z tego powodu, że wydała mu się nadto zbliżoną do utworów Milтона.

IV.

Keats skończył życie w chwili, gdy przewrót dokonywał się w jego umyśle, gdy zaczynał zdawać sobie dokładną sprawę co do natury i warunków poezji, a nakoniec w chwili, gdy narescie poeta zaczął stawać się filozofem.

Teorya bardzo oryginalna, zupełnie przeciwna pojęciom starożytnym, ale która przyciągała się w niejednym umyśle przez przeciąg ostatniego wieku, stanowiła punkt wyjścia dla twórczości Keats'a. „Ludzie geniuszu — czytamy w jednym z jego listów, nie posiadają ani indywidualności, ani właściwego charakteru.... Poeta nie jest sobą samym, nie posiada własnego ja; jest wszystkim i niczem; używa światła i nocy, żyje wrażeniem chwili.... Kiedy jestem w pokoju wraz z innymi osobami, identyczność każdej z nich wywiera pewien rodzaj ciśnienia na moją istotę, do tego stopnia, że po nie długim czasie staje się zupełnie znicztwiony“.

Nie można jednak sądzić Keats'a wędrując luźnych zapatrywań, pochwytywanych tu i ówdzie z jego listów, ale studyować na własnej jego poezji jego poetyczne ideały. Zurzucają mu, że był zupełnie obojętny w rzeczach wiary, bezbożny nawet, nie uznający praw filozofii; a czyż ten, który napisał „Ode do słowika“, mógłby być takim, jakim go podejrzewano, szczególnie gdy sobie przypomnimy ostatnie strofy tej cudownej poezji:

„Stojąc, wśród nocy, słucham go; (słowika) i wiele razy byłem zakochany w śmierci spokojnej, nadawałem jej imię jedno słodkie miano w wierszach rozbijałych, prosząc ją, by roztopiła w powietrzu mój oddech spokojny. Teraz więcej niż kiedy, wydaje mi się rozkoszą umierać, skończyć o północy, bez cierpienia, podczas gdy ty, słowiku, otwierasz swoją duszę na zewnątrz w upajającym zachwycie! Spiewałbyś ciągle, a ja miałbym zawsze uszy, ale nie słyszałbym ciebie: twoje cudowne *Requiem* objałoby się o moją, porosłą zielenią!“

„Ale ty nie jesteś zrodzony dla śmierci, nieśmiertelny ptaku! nie ma zgódnień pokoleń, któreby cię podeptały. Głos, który słyszę tej nocy, był słyszany za dawnych czasów, przez cesarzy i pospólstwo. Być może, iż ta sama smutna piosenka przenikała smutne serce Ruth, podczas gdy stojąc na polu pełnem zboża, na obczyźnie, żałowała swojej ojczyzny. Być może, iż często czarowałś mieszkaniec poza czarnymi oknami, otwierającami się na spienione fale mórz groźnych, w czarodziejskich i opuszczonych krainach!“

W „Odzie do urny greckiej“ poeta pisze: „Piękność, to prawda — prawda, to piękność“. — „Oto wszystko, o czem wiesz na ziemi i wszystko, co ci wiedzieć potrzeba“.

Takiem jest rozwiązanie, które nam dał Keats w nieśmiertelnej poezji, wielkiej zagadki, jaką stanowi związek prawdy i piękna. Pozostaje nam dodać tylko kilka słów o ostatnich chwilach Keats'a.

Pierwsze miesiące roku 1819 były dla Keatsa ostatnimi dniami pracy i względne-

go spoczynku: częściej w Londynie, częściej na wyspie Wight, gdzie towarzyszył choremu przyjacielowi, częściej w Winchester, gdzie zdala od Fanny Brawne i zbyt gorących zapachów przebywał czas bardzo obfity w twórczenie, pisywał dużo i wiele projektów obmyślał na przyszłość. Z tych czasów datuje się kilka najpiękniejszych utworów „Lamia“, „Hyperion“ i piękna „Oda do jesieni“. Czując potrzebę zapewnienia sobie dochodu, ponieważ ubóstwo stawało na przeszkodzie jego małżeństwu, myślał osiedlić się na stałe w Londynie i pisywać tam do dzienników i przeglądów. Choroba miała zmieścić te zamiary. Przy końcu 1819 roku przyjaciele zauważyli zmianę w Keatsie: stawał się smutny, niespokojny, zmęczony.

Kiedy brat jego przyjechał z Ameryki w styczniu 1820 r., aby go zobaczyć, znalazł go ponurym i zamkniętym w sobie. Nie ma wątpliwości, że Keats martwił się niepodobieństwem posłubienia Fanny, ale był smutny także i z tego powodu, że choroba już w nim nurtowała, a wybuchła nareszcie w lutym. Pewnej nocy wrócił do domu przejęty dreszczem i położył się.

„Zanim położył głowę na poduszce, mówi nam przyjaciel jego Brown, zakaszał lekko i ustyszał jak mówił: Oto krew się pokazała w moich ustach.“ Poszedłem do niego: przypatrywał się kropli krwi upadłej na prześcieradło. „Przynies mi świecę, Brown, niech widzę tę krew.“ Przypatrzywszy się długo, spojrzął mi w oczy ze spokojem, którego nigdy nie zapomnę i rzekł: „Znam barwę tej krwi; to krew arteryi; nikt mnie nie oszuka. Ta kropla krwi, to wyrok śmierci dla mnie; muszę umierać.“

Od dnia tego rozpoczęło się powolne konanie, przerywane chwilowymi błyskami radości, z których jedną stanowiło pojawienie się tomu poezji, zawierającego „Hyperion“. Książka ta doznała powodzenia. Ale za dosłowne przybywanie za późno. Wszystkie listy do Fanny z tej epoki, litość wzbudzają są one jednym okrzykiem boleści i chorobliwej zazdrości. Lepiej nie poruszać tego przedmiotu — pisane przez umierającego li-

sty owe nie powinny wpływać na sąd o człowieku, który pisał w gorączce i rozdrażnieniu....

Gdy się zima zbliżała, doktorowie kazali pocie jechać do Włoch. Natychmiast dowiedziawszy się o tem Shelley, zaprosił go, by zamieszkał z nim razem w Pizie. — Keats odmówił. Wyjechał we wrześniu 1820 roku do Neapolu, w towarzystwie zaufanego przyjaciela, malarza Severna, który pozostawił opis tych dni ostatnich. Po uciążliwej czterotygodniowej podróży, przybyli do zatoki neapolitańskiej. „Och! co za opis mógłbym wam dać tej zatoki, gdybym mógł się jeszcze uważać za obywatela tego świata!“ — pisał poeta do pani Browne. Ale nie należał już do siebie: wiódł w tej porze, — jak sam to mówił z melancholią, — życie zagrobowe, bardzo, bardzo gorzkie.... Wspomnienie Fanny spokoju mu nie dawało: „Nie mogę się pogodzić z tem, że umieram — nie mogę się pogodzić, że ją opuszczam.... Och! Boże! Boże! Boże! wszystko co posiadam, a co mi nasuwa myśl o niej, przenika mnie, gdy spojrzę, jak ostrzem noża. Podszewka jedwabna, którą mi przyszyła do czapki podróżnej, głowę mi pali. Moja wyobraźnia strasznie ognista, gdy chodzi o nią. Widzę ją, słyszę.... Och! mam rozżarzone węgle w piersiach! Jak serce ludzkie może przenieść podobne męczarnie?“

Dwaj przyjaciele pojechali do Rzymu. Severn umieścił chorego w skromnym pokoiku, gdzie przez całych trzy miesiące pielęgnował go z najczulszym staraniem. Ale żaden z nich nie robił sobie iluzji. Ale w miarę jak ostatnia godzina nadechodziła, Keats coraz więcej się uspokajał. „Czuje, mówił, że kwiaty na mnie rosną.“ Prosił Severna, by napisał na grobie: „Tutaj spoczywa człowiek, którego imię było na wodzie pisane.“ Umarł d. 23 lutego w 1821 r. z przytomnością i odwagą. Pochowano go na protestanckim cmentarzu w Rzymie, gdzie obecnie obok Shelleya leży.

wniosek musi być odesłany do komisji a wobec tego potrzebne jest pierwsze czytanie jego w Izbie.

Izba uchwala nagłość i postanawia zarazem wniosek dep. dr. Baernreithera tyczący się inspektorów górniczych wziąć pod obrady w pierwszym czytaniu, wszystkie inne zaś wnioski komisji od razu w pierwszym, drugim i trzecim czytaniu.

Dep. dr. Baernreither uzasadnia wniosek swój co do kreowania posad inspektorów górniczych. Mowca przedstawia, że stosunki w rozmaitych kopalniach są w wielu kierunkach nader smutne. Robotnicy nie mają wprost wielkiej chęci do życia a to lekceważenie życia kryje w sobie wielkie niebezpieczeństwa dla niebezpiecznych już samo przez się zajęć górników. Robotnicy ci oddają się piciu wódki; płace ich są nader małe. Od długiej generacji nikt się nie troszczył o ludność górniczą a z tego powodu nie ma także fundamentów dla potrzebnej w tym wypadku podwójnej dyscypliny. Zmiana tych stosunków, odwrócenie nowych kłesk, da się osiągnąć tylko przez współdziałanie ustawodawstwa i przedsiębiorców z jednej a robotników z drugiej strony. Do osiągnięcia tego współdziałania mają być powołani właśnie inspektorowie górniczy. (Oklaski).

Do głosu zapisani są posłowie: Pernersdorfer, Lienbacher, dr. Suess, Kaftan, dr. Dyk, Kaiser i Schwarz.

Deput. Pernersdorfer w ostrych słowach krytykuje działalność komisji górniczej i wyraża ubolewanie z powodu, że — zdaniem jego — komisja ta wcale nie pracowała. Pan Minister rolnictwa — mówi p. Pernersdorfer — przeskadza uregulowaniu sprawy, ponieważ według jego zapatrywania bez tego cała sieć fachowo wykształconych urzędników górniczych spełnia nadzór. Mowca zgadza się na utworzenie specjalnej komisji, do której jednak powinni wejść także niektórzy członkowie Izby, wyznaczeni przez komisję górniczą. Mowca żąda, aby komisja złożyła sprawozdanie w ciągu 2 miesięcy, a gdyby się potwierdziło, że w Karwinie były złe urządzone lampki górnicze, powinna ustawa obecna dotknąć winnych i dla tego wstecz działać. Mowca rozwodzi się o rzekomych nadużyciach wielkiego kapitału, który dążąc do zysków, opiera się wprowadzeniu rozmaitych ulepszeń i zabezpieczeń. Cóż jednak obchodzi przedsiębiorców śmierć setek proletariuszy? (Żywy protest. Okrzyki oburzenia). Mowca kończy zapowiedzią, iż niezawodnie nadejdzie chwila, w której także górniczy przylączy się do zorganizowanej partii socjalistycznej. Wtenczas skończy się jednak spokojne, wygodne życie Izby posłów. (Oklaski na ławach skrajnej lewicy).

Dep. Lienbacher czyni uwagę, że mimo wielokrotnych wniosków co do ustanowienia komisji w danym względzie, rezultat właściwy osiągnięty nie został. Mowca przemawia za usunięciem niebezpiecznych dla życia ludzkiego stosunków. (Brawa ze skrajnej lewicy i z ław Młodoczechów).

Dep. Dyk zgadza się co do zasadniczych punktów wniosków komisji, uważa jednak za stosowne, ażeby zarządzone dochodzenia nie tylko w morawskim i szląskim okręgu kopalnianym, ale także i w czeskim. Mowca czyni wniosek w tym kierunku, iżby wezwać Rząd, ażeby w przeciągu trzech miesięcy przedłożył projekt ustawy o krajowych kasach gwareckich.

Dep. prof. Suess na wstępie swej przemowy poświęcił kilka słów ciepłego wspomnienia tym, którzy obowiązkom swoim wierni, aż do śmierci pozostawali na posterunku. (Brawa). Ludzie ci nie pytali o to, czy rozchodzi się o ratowanie Niemców, czy Czechów, czy Polaków, — wiedzieli, że idzie o życie ludzkie. Należy im się uznanie. Mowca podnosi, że szyby będące własnością s. p. Najd. Arcyksięcia Albrechta prowadzone są z wojskową dokładnością, której równej nie ma może w żadnej kopalni na świecie. Zamknąć szyby z powodu zdarzających się katastrof byłoby tem samem, co zatrzymać ruch pociągów, ponieważ są możliwe wypadki. Między robotnikami ostrawskiego okręgu węglowego rozpowszechniona jest zaraza pijanstwa. Z Ostrawy wniesiono 36 podań o koncesję na wyszynk wódki. Mowca zaleca reformę mieszkań robotników i wydanie przepisów karnych przeciw paleniu tytoniu w szybach. Zarzuty, czynione przedsiębiorcom, są niesłuszne, właściciele bowiem w Austrii troszczą się o potrzeby robotników więcej, niż w jakimkolwiek innym kraju. (Oklaski).

Zabiera głos Pan Minister rolnictwa hr. Falkenhayn. Mowę Pana Ministra podamy obszernie w jednym z następnych numerów pisma.

P. Minister sprawiedliwości hr. Schönborn zaznacza, że chce w przemówieniu swem zajmować się tylko tą częścią wniosków komisji górniczej, która odnosi się do wprowadzenia specjalnych postanowień karnych. Pan Minister oświadcza, iż jest w zupełności gotowym, w możliwie najkrótszym czasie zająć stanowisko wobec tego żądania.

Pan Minister rozważy je szybko i troskliwie, a stanowisko swe określi następnie w komisji dla kodeksu karnego. W dalszym ciągu mowy podnosi Pan Minister, że dr. Suess w swem przemówieniu wskazał specjalnie na niebezpieczeństwo, płynące z palenia tytoniu i nieostrożnego obchodzenia się z zapalnikami w kopalniach. Nie lekceważąc niebezpieczeństw ztąd płynących, należy jednak stwierdzić, że przyszłe postanowienia karne nie mogą się odnosić tylko do tego jednego aktu nieostrożności. Te postanowienia karne, jak to ogólnie uznają, nie mogą się zwracać także jedynie przeciw robotnikom, lecz muszą stosować się do każdego, kto w jakimkolwiek sposób jest odpowiedzialny za zarząd lub współdziałanie w pracy w kopalniach. Przechodząc do kwestyi kar, zauważa Pan Minister, że w tych warunkach społecznych, do których należą górnicy, w tych kołach ubogiej i najuboższej ludności, kary na wolności bywają ciężko odczuwane. Pan Minister podnosi, że jest to dobrym objawem, iż ludność odczuwa nie tyle długość kary aresztu czy więzienia, ile sam fakt zamknięcia. Dowodzi to pewnej ambicji, jaką przejęta jest ludność. (Brawo! bravo!) W dalszym ciągu swej mowy zauważa Pan Minister, że rozprawa nad procedurą cywilną i nowym postępowaniem egzekucyjnym nastroży sposobności do załatwienia poruszonych w dyskusji kwestyi sądowego zajęcia wkładek do kas gwareckich. (Brawo). Pan Minister kończy oświadczeniem, iż także Ministerstwo sprawiedliwości, o ile leży to w jego mocy, pragnie z zapalem i gorliwością przyjąć w pomoc proponowanym przez komisję górniczą reformom. (Brawo! bravo!)

Dep. Schwarz z zarzucca Panu Ministerowi rolnictwa, że wyraził się uszczypliwie o posła Dyka, poczem czyni wniosek, aby: „wniosek pp. Kaunitza, Schwarza i tow., w sprawie łączenia kas brackich, według krajów lub grup krajów, zostały także przydzielone komisji górniczej do opracowania i sprawozdania.“

Pan Minister rolnictwa hr. Falkenhayn stwierdza, że wbrew uwagom poprzedniego mowcy, w przemówieniu swem zgola nie nie mówił o posle Dyku.

Dep. Kaftan stawia następujący wniosek dodatkowy do wniosków referenta: Jako członkowie komisji śledczej mają być, prócz wybitnych znawców górnictwa, przybrani także delegaci robotników w kopalniach węglu.

Na wniosek p. Stalitz zamknięto dyskusję.

Dep. Hauck wnosi następujący wniosek dodatkowy: Poleca się komisji, aby zajęła się także pytaniem, czy nie byłoby rzeczą pożyteczną wyznaczyć większą kwotę na projekta i studia, któreby zmierzały do zapobieżenia podobnym nieszczęśliwym wypadkom, jakie miały miejsca w kopalniach rewiru węglowego Ostrawa-Karwina.

Dep. Pernersdorfer jako generalny mowca *contra* polemizuje z dep. dr. Suessem i z Panem Ministrem rolnictwa. Broni następnie wyczerpująco swego stanowiska politycznego. W końcu zauważa, że jak się spodziewa, dzisiejsze wnioski będą przynajmniej pierwszym krokiem do poprawy położenia górników.

Dep. Szczepanowski (za) zauważa, iż był przekonany, że pod wrażeniem strasznej katastrofy cała Izba jednomyślnie żywi życzenie uczynienia czegoś dla zapobieżenia w przyszłości tego rodzaju bolesnym wypadkom. Należało tedy spodziewać się, że wszystkie osobiste kwestye sporne pozostawione będą na uboczu a wszystkie dążenia zostaną skierowane ku temu, aby jak najrychlej i najskuteczniej przeprowadzić proponowane zarządzenia. (Brawa). Tymczasem dep. Pernersdorfer wystąpił, jako mowca generalny przeciw, z dłuższymi osobistymi wywodami i rekryminacjami. Tutaj mowca uważa za stosowne przypomnieć pewnego głośnego filantropa duchownego w Warszawie, który w zeszłym wieku pragnął założyć wielki szpital zbierał na ten cel składki. Zabłądziwszy przypadkiem do pewnej szulerni otrzymał od jednego z graczy, którego prosił o datek, silny policzek. To dla mnie — rzekł na to z pokorą — a co dla biednych? (Śluchajcie! śluchajcie!). Otóż gracz i jego towarzysze zawstydzeni podobną pokorą dostarczyli mu następnie środków do spełnienia miłosiernego dzieła. Jeżeli dep. Pernersdorfer miał dzisiaj istotnie powód czuć się obrażonym, powinien był pójść za przykładem owego duchownego i powiedzieć: to dla mnie, a co dla górników? Wówczas byłby znalazł niezawodnie echo w tej Izbie. (Głosy potakiwania). Mowca omawia następnie poszczególne wnioski. W toku rozpraw powiedziano, że dobrze by było, gdyby pomiędzy członkami proponowanej komisji znajdowali się także robotnicy. I mowca także jest zdania, że doświadczenia robotników mogłyby być w sposób odpowiedni zużytkowane przez komisję. W tej wszakże formie, aby do komisji powołać także delegatów z klasy robotniczej, wniosek nie jest możliwym do przyjęcia. Mówiono tu również wiele o niebezpieczeństwach zagrażających górnikom; niemniej podniesiono, aby

zamknąć te kopalnie, w których praca zbyt jest niebezpieczną dla życia i zdrowia robotników. Propozycja taka nie liczy się ze stosunkami nowoczesnymi; wogóle też niepodobna mówić z lekkim sercem o zamknięciu wielkich kopalni i uczynienia nieprzystępnymi dla pracy ludzkiej całych obszarów. Wszystkie niebezpieczeństwa, na jakie wystawiony jest robotnik górniczy, byłyby niczem w porównaniu z wielkim socyalnem niebezpieczeństwem, wynikającym z braku pracy. Mowca oświadcza w końcu imieniem Koła polskiego, że będzie ono głosować za wnioskami. (Oklaski na ławach polskich).

Izba uchwala wszystkie wnioski komisji, a odrzuca wszystkie inne wnioski i poprawki.

Pan Minister skarbu dr. Plener przedłożył prowizoryum budżetowe za czas od 1 kwietnia do 30 czerwca 1895 r., które przekazano komisji budżetowej.

Deputowani dr. Kronawetter, Pernersdorfer i towarzysze wnoszą interpelację do P. Ministra skarbu w sprawie rozpisanego przez zarząd salinarny w Hallstadt konkursu na posadę lekarza, gdzie wyraźnie powiedziano, że ubiegający się o tę posadę mają przedłożyć metrykę chrztu. Tym sposobem od ubiegania się wykluczono izraelitów.

Dep. Biankini i towarzysze wnoszą do P. Ministra obrony krajowej następującą interpelację: Czy prawdziwym jest doniesienie dzienników, iż z powodu dezercyi czterech szeregowców z pułku kroackiego nr. 96, stojącego załogą w Hercegowinie, wszystkich żołnierzy w liczbie mniej więcej 1500 ukarano w ten sposób, iż guziki metalowe przy ich mundurach zamieniono na guziki z drzewa?

Wniosek dep. Kaunitza w sprawie łączenia istniejących kas gwareckich wedle krajów i grup krajowych przekazano komisji górniczej.

Koniec posiedzenia o g. 5 m. 30. Następne w środę.

Koło polskie.

Na posiedzeniu Koła polskiego w dniu 19 b. m., na którym był obecny także Pan Minister oświaty, dr. Madeyski, przystąpiono do obrad nad etatem Ministerstwa wznajm i oświaty. Przedtem, przewodniczący Zaleski oświadczył, że ponieważ *N. fr. Presse* ogłosiła mylne sprawozdanie o przeszłym posiedzeniu Koła polskiego i jemu włożyła w usta przemowę (w sprawie poruszanej przez p. Blocha), której wcale nie miał, przeto odpowiednie sprostowanie, — które mowca przeczytał — przesłał do *N. fr. Presse*. — Koło przyjęło to do wiadomości.

Pos. hr. Piniński, jako sprawozdawca komisji budżetowej z działu budżetu wydatków na centralny Zarząd Ministerstwa oświaty, przedstawił, że na posiedzeniu tej komisji poruszy żądania, wypowiedziane w rezolucjach, uchwalonych przez Sejm galicyjski. Mianowicie domagać się będzie: 1. powiększenia liczby inspektorów szkolnych; 2. powiększenia w Galicyi liczby seminarjów nauczycielskich i ustanowienia klas wspólnych w tych, istniejących już seminarjach nauczycielskich, w których liczba uczniów jest bardzo wielka; 3. powiększenia sił kancelaryjnych przy Radach szkolnych okręgowych; 4. systemizowania posad inspektorów rysunków.

Mowca z przyjemnością zaznacza, że dzięki staraniom Pana Ministra oświaty, wyznaczono w rządowym projekcie budżetu na rok bieżący większe kwoty ze skarbu Państwa na utrzymanie i restaurację pomników i zabytków historycznych w Galicyi. Między innemi wyznaczono trzy tysiące zł. na restaurację krużganków przy kościele dominikańskim w Krakowie. Potrzeba jeszcze starać się o wyznaczenie ze skarbu Państwa sumy na restaurację katedry na Wawelu. Należałoby domagać się także zwiększenia dotacyi ze skarbu Państwa dla Akademii Umiejętności w Krakowie, która ma szeroki zakres działania i liczne zadania do spełnienia, a w porównaniu z temi zadaniami, dochody bardzo szczupłe, jak to wykazał profesor Smolka w memoryale, przesłałym Kołu polskiemu i jak to przedstawiało na jednym z poprzednich posiedzeń kilku posłów. Ponieważ właśnie w budżecie na rok bieżący powiększona jest o 4000 zł. kwota, wypłacana rocznie ze skarbu Państwa na potrzeby Akademii, mianowicie z 16.000 zł. na 20.000 zł., trudno jest domagać się powiększenia znacniejszego jeszcze tej dotacyi na rok bieżący; należy jednak pamiętać o potrzebie jej powiększenia.

Posł Chłzanowski w dłuższem przemówieniu przedstawia i uzasadnia następujący wniosek: „Polscy członkowie komisji budżetowej starać się mają, aby wezwanie, wniesione w roku zeszłym przez posłów polskich i przekazane przez Izbę komisji budżetowej, o wyznaczenie ze skarbu Państwa po 20.000 zł. rocznie przez lat dziesięć na restaurację kościoła katedralnego krakowskiego, było

przyjęte przez komisję budżetową i w tej samej treści przedłożone Izbie do przyjęcia.“

Posł Sokołowski popierał ten wniosek. Nadto przedstawił, że trzeba domagać się, aby Rząd utworzył w seminarjum nauczycielskiem żeńskim w Krakowie klasy wspólnorządne.

Posł Piętaś sądzi, że z powodu znacznej liczby szkół w okręgu szkolnym lwowskim, należałoby w okręgu tym ustanowić dwóch inspektorów: jednego dla szkół męskich, drugiego dla szkół żeńskich. Przypomina uznaną oddawna potrzebę zbudowania domu dla pomieszczenia seminarjum nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie. Należy także starać się o powiększenie dotacyi ze skarbu Państwa dla Akademii Umiejętności w Krakowie.

Posł Kozłowski przemawia za żądaniem powiększenia liczby seminarjów nauczycielskich w Galicyi, aby zaradzić brakowi uzdolnionych nauczycieli dla szkół ludowych. Mowca uznaje, że terazniejszy Pan Minister oświaty dr. Madeyski wiele w tym względzie zrobił, ale jeszcze czuć się daje dotkliwie brak uzdolnionych nauczycieli.

Posł ks. Chotkowski przedstawiał także niedostateczność dotacyi Akademii Umiejętności w Krakowie. Następnie zwracał uwagę obecnego Pana Ministra oświaty na potrzebę wynagrodzenia profesorom wydziału filozoficznego w Uniwersytecie krakowskim, ubytku w ich dochodach przez zmniejszenie się liczby uczniów na tym wydziale wskutek uzupełnienia Uniwersytetu lwowskiego wydziałem medycznym. O niskich zaś płacach profesorów wydziału teologicznego mówił nawet nie chce.

Następnie zabrał głos Pan Minister oświaty dr. Madeyski.

Pan Minister — według sprawozdania *Czasu* — podziękował najprzód za przychylne ocenienie jego działalności. Następnie podniósł Pan Minister, że co się tyczy żądania powiększenia liczby inspektorów szkolnych, Ministerstwo oświaty uczyni zadość temu żądaniu, gdy krajowa Rada szkolna przedłoży w tym względzie wniosek. Toż samo musi odpowiedzieć Pan Minister na żądane przez posła Piętaś ustanowienie w okręgu lwowskim dwóch inspektorów szkolnych: Ministerstwo oczekuje w tym względzie na wniosek Rady szkolnej krajowej. Co się tyczy stabilizowania inspektorów nauki rysunków, Ministerstwo musi w ogóle postępować przezornie w ustanawianiu stałych nowych posad; dopiero gdy doświadczenie wykaże, że posada tymczasowo ustanowiona jest użyteczna i nieodzowna, wówczas ją stabilizuje.

Ministerstwo oświaty uznaje potrzebę powiększenia liczby seminarjów nauczycielskich w Galicyi i stara się jej zaradzić. Oto obecnie są poczynione przygotowania do założenia dwóch nowych seminarjów nauczycielskich w Sokalu i Krośnie. Toczą się w tym względzie rokowania ze zwierzchnikami tych miast, i P. Minister ma nadzieję, że te dwa nowe seminarja niezadługo otwarte zostaną. Co do postawienia budynku na pomieszczenie seminarjum nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie, sprawa ta przewlokła się z powodu, że wypracowany plan tego budynku uznano biuro techniczne Ministerstwa spraw wewnętrznych jako wymagający pewnych zmian w szczegółach, i plan ten został zwrócony; plan poprawiony przejdzie jednak niezadługo przez biuro Ministerstwa, przez które przechodzić musi i zapewne jeszcze w roku bieżącym budowa się rozpocznie. Co się tyczy subwencji ze skarbu Państwa na restaurację katedry na Wawelu, sprawa ta, jak tu wskazano, jest jeszcze w komisji budżetowej. Zapewne posłowie polscy są przekonani, że tak Pan Minister dla Galicyi, jak i Mowca starać się będą, aby także Pan Minister skarbu, który zna tę sprawę, tyle pomników mieszcząca świątynię, zgodził się na przedłożenie Izbie Rady państwa wniosku, wyznaczającego znaczną sumę na tę restaurację. Aby jednak suma zasiłku ze strony Państwa mogła być wyznaczona, potrzeba, aby książę Biskup lub komitet przedłożył plan restauracji kościoła, opatrzonej opinią konserwatorów pomników oraz kosztorys tejże restauracji, a także wykaz funduszy, którymi przy pomocy subwencji, żądanej ze skarbu Państwa, mogłyby być pokryte wydatki na restaurację. Co się tyczy podwyższenia plac profesorów, nastąpić to może przy ogólnem podwyższeniu plac urzędników państwa.

Przewodniczący Zaleski w imieniu Koła polskiego podziękował Panu Ministrowi za danie objaśnień co do spraw na posiedzeniu tem poruszonych. Posł Piniński zaś oświadczył imieniem swoim i licznych polskich członków komisji budżetowej, iż będą się starali przeprowadzić w komisji wniosek o wyznaczenie ze skarbu Państwa sumy 200.000 zł. na restaurację katedry na Wawelu; gdyby jednak była obawa, że większość komisji nie będzie skłonna do oznaczenia już teraz sumy subwencji, w takim razie wykazał tylko potrzebę wyznaczenia ze skarbu Państwa subwencji najmniej w sumie 200.000 zł., ograniczając się jednak na żądaniu uchwalenia przez

L. 10008 (1929 2—3)
C. k. Sąd powiatowy w Żywcu ogłasza, że w sprawie egzekucyjnej Emili Fröhlich i spółn. pko Reginie z Wandzlów Kublinowej pto 220 zł. aw. z pn. rozpisana została egzekucyjna relucytacja realności Reginy z Wandzlów Kublinowej względnie tejże nieobjętej masy spadkowej własnych w Radziechowach położonych, mianowicie 1/3 części realności lwh. 530, 2/12 części realności lwh. 345, 1/6 części realności lwh. 582, 2/12 części realności lwh. 593 na dzień 1 maja 1895 o godz. 10 rano.

Wadium 20 zł.
Cena szacunkowa i wywołania 82 zł.
Kuratorem nieruchomości wierzyteli ustanowiony adw. dr. Bogdani.
Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny i protokół oszacowania można przejrzeć w tut. sąd. registraturze.
Żywiec, 20 stycznia 1895.

L. 5287 (1951 2—3)
C. k. Sąd powiatowy w Wojniczu zawiadamia, iż celem zaspokojenia 6 rat po 10 zł. z pn. odbędzie się na rzecz gal. Zakładu kred. ziem. w likw. we Lwowie w tut. sądzie pow. sprzedaż posiadłości lwh. 60 gm. kat. Zdonia objętej, dłużniczki Maryanny Łopatkowej własnej, w dwóch terminach, mianowicie dnia 26 kwietnia i dn. 27 maja 1895 każdym razem o godz. 10 przed południem.

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze sądowej.

Kuratorem wierzyteli ustanowiony Michał Zieja sekretarz w Wojniczu.
Wadium wynosi 50 zł.
Wojnicz, 30 września 1894.

L. 7638 (1902 2—3)
C. k. Sąd obwodowy w Brzeżanach podaje do wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Lei Altschüller przeciw Szapsze Kasten i Perli Kasten o 12 zł. z pn. odbędzie się w dn. 2 maja i dnia 16 maja 1895 każdym razem o godz. 11 przed połud. w sali n. 12 tut. sądu egzek. sprzedaż sumy 600 zł. z pn. na realności C. nr. 290 w Brzeżanach intabulowanej.

Wadium wynosi 30 zł. gotówką.
Na pierwszym terminie suma ta tylko wyżej ceny nominalnej, na drugim i niżej takowej za jakąkolwiek cenę sprzedaną zostanie.

Resztę ceny kupna nabywca ma złożyć w 14 dniach po zatwierdzeniu licytacji.
O tem zawiadamia się tych wierzyteli, którzyby po wydaniu ekstraktu tabularnego tj. (8 listopada 1894) w tejże sumie 600 zł. uzyskali prawo hipoteki do rąk kuratora ad. dr. Schtissla.

Brzeżany, 16 lutego 1895.

L. 15327 (1923 2—3)
W tut. sądzie odbędzie się o godz. 10 rano w dniu 10 maja 1895 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 14 czerwca 1895 nawet niżej takowej licytacja 4/12 części realności według wyk. hip. 143 gm. Kosów stary, Hafii Danko własnej, na rzecz Babii Kugler pto 22 zł.

Cena wywołania 120 zł.
Wadium 12 zł.
Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny przejrzeć wolno w tusąd. registraturze.

Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu wierzyteli hipotecznych ustanowiono kuratorem adwokata dr. Korpińskiego w Kosowie.

C. k. Sąd powiatowy.
Kosów, dnia 30 września 1894.

L. 843 (1961 1—2)
C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi podaje niniejszem do wiadomości, że na prośbę kasy oszczędności miasta Kołomyi dozwoloną została w celu ściągnięcia 7 rat po 34 zł. i resztującego kapitału 714 zł. 76 ct. aw. z pn. egzekucyjna sprzedaż realności dłużniczki Gittli z Schönfeldów Rosenblatt w Kołomyi pod Nr. 428¹/₂ położonej wykazem hipot. l. 309/1 objętej w dwóch na dzień 17 kwietnia i na dzień 28 maja 1895 każdym razem na godzinę 10 przed południem w b. IX wyznaczonych terminach, że pomieniona realność na pierwszym terminie tylko za lub powyżej ceny wywołania w kwocie 1778 zł. 40 ct. aw., na drugim terminie zaś także poniżej takowej zostanie sprzedana, że każdy chęć kupienia mający obowiązany będzie kwotę 177 zł. 84 ct. aw. do rąk komisji licytacyjnej złożyć, że dla wszystkich tych, którymby uchwała licytacyjna doręczona być nie mogła lub którzyby na rzeczoną realność później prawa rzeczowe nabyli, kurator w osobie adwokata Dr. Rittigsteina został ustanowionym, wreszcie, że akt spisania przynależności w mowie będącej realności, tudzież bliższe warunki licytacyjne w tus. registraturze mogą być przejrzane.

Kołomyja, dnia 23 lutego 1895.

Konkursa.

L. 312 (1959 2—3)
Celem stałego obsadzenia następujących posad nauczycielskich ogłasza się niniejszem konkurs:

I. Przy szkole 5-klasowej mieszanej w Cieszanowie posada a) nauczyciela kierującego z płacą roczną 450 zł., dodatkiem za kierownictwo w rocznej kwocie 50 zł. i wolnem mieszkaniem, b) posada młodszego nauczyciela z płacą roczną 300 zł. i 10% dodatkiem na mieszkanie.

II. Przy szkole 2-klasowej w Oleszyczach starych posada nauczyciela kierującego z roczną płacą 300 zł., dodatkiem za kierownictwo w rocznej kwocie 50 zł. i wolnem mieszkaniem.

Na posady nauczycieli w Cieszanowie będą mieli pierwszeństwo kandydaci posiadający egzamin do szkół wydziałowych z grupy II, lub III, zaś na posadę w Oleszyczach starych egzamin do szkół ludowych pospolicitych.
Kandydaci ubiegający się o powyższe posady winni wnieść podania należyte udokumentowane za pośrednictwem swej władzy przełożonej do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Cieszanowie najdalej do końca kwietnia 1895.

Podania opóźnione, lub nienależyte udokumentowane nie będą uwzględnione.

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej Cieszanów, dnia 14 marca 1895.

Przewodniczący c. k. Starosta.

L. 52 (1979)
C. k. Rada szkolna okręgowa w Ropczycach ogłasza konkurs na następujące posady nauczycielskie:

I. Przy szkołach 1-klasowych w Niedźwiadzie, Straszęcinie i Skrzyszowie z płacą roczną 300 zł. i wolnem mieszkaniem, do szkoły w Skrzyszowie należy 6 morgów 184 sążni gruntu, z czego potrąca się czysty dochód w kwocie 17 zł. 86 ct.

2. Przy szkole 4-klasowej w Sędziszowie na posadę nauczyciela (lki) młodszego z płacą 300 zł. i 10% na mieszkanie.

3. Przy szkole 5-klasowej w Ropczycach na 1 posadę nauczyciela starszego z płacą 450 zł. i 10% na mieszkanie.

Do otrzymania posady nauczyciela starszego mają pierwszeństwo kandydaci z egzaminem do szkół wydziałowych z grupy przyrodniczej, lub matematyczno rysunkowej.

Należyte udokumentowane podania należy wnieść do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Ropczycach za pośrednictwem swej władzy przełożonej w terminie do 15 kwietnia 1895.

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej Ropczyce, dnia 7 marca 1895.

Przewodniczący.

L. 164 (1989 1—3)
C. k. Izba Notaryalna w Krakowie ogłasza konkurs na obsadzenie opróżnionej posady c. k. notaryusza w Limanowej ewentualnie w razie nadania takowej w drodze przeniesienia, innej w jej okręgu opróżnić się mogącej posady.

Kompetenci o posadę tę ubiegający się, podania swe w sposób §. 11 u-t. not. wskazany do dnia 30 kwietnia 1895 r. do c. k. Izby notaryalnej wnieść mają.

Kraków, dnia 12 marca 1895.

Upadłości.

L. 4416 (1905 2—3)
C. k. Sąd obwodowy w Przemyśle otwiera i ogłasza konkurs na wszelki ruchomy, gdziekolwiek znajdujący się i na cały nieruchomy, w krajach w których ustawa konkursowa z d. 25 grudnia 1868 obowiązuje, znajdujący się majątek Franciszki Seibory właścicielki nieprotokołowanej handlu pod firmą F. Seibora; mianuje c. k. Sekretarza Rady Dra E. Zwistockiego komisarzem konkursowym i poleca opieczutowanie i spisanie masy konkursowej.

Tymczasowym zarządcą masy konkursowej mianuje się adwokata dr. Henryka Hillela i wzywa wszystkich wierzyteli, ażeby na terminie dnia 28 marca 1895 o 10 godzinie rano, w biurze Nro 8 z dowodami swych wierzytelności, dla zatwierdzenia tymczasowego zarządcy masy, lub wyboru innego zarządcy i tegoż zastępcy, tudzież wyboru wydziału wierzyteli u komisarza konkursowego się stawili.

Dla zgłoszenia wierzytelności do masy konkursowej, ustanawia się termin do 16 maja 1895, w którym terminie wszyscy, którzy do masy konkursowej żądania mają, wierzytelności swoje, chociażby się nawet o nie spór już toczył, w Sądzie tutejszym a to tem pewniej zgłosić mają, ile że ich w razie przeciwnym skutki prawne, ustawą konkursową zagrożone, osiągną.

Na terminie zaś dnia 6 czerwca 1895 u komisarza konkursowego w biurze Nro 8 odbyć się mającym, winni wierzyteli płynność zgłoszonych wierzytelności, oraz porządek, w którym do zaspokojenia przyjść mają, wykazać.

Na tymże terminie będzie usiłowaną

ugoda, także wolno wierzyteliom w miejsce dotychczasowego zarządcy masy, tegoż zastępcy i wydziału wierzyteli, inne osoby swego zaufania powołać.

Nakoniec podaje się do wiadomości, że dalsze ogłoszenia w tej sprawie konkursowej, nastąpią przez dziennik urzędowy „Gazety Lwowskiej“.

Przemyśl, 16 marca 1895.

L. 14919 (1936 2—3)
C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie otwiera niniejszem konkurs na wszelkie ruchome, jakoteż na wszelkie nieruchome, a w krajach, w których obowiązuje ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 Nr. 1 Dz. p. p., położony majątek Atanazego Kśnierskiego, właściciela kramu towarów mieszanych we Lwowie pod l. 4 przy ul. Kornela Ujejskiego.

Kierownictwo tego konkursu porucza się Panu c. k. radcy sądu krajowego Spędakowskiemu jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się Pana adwokata dr. Edmunda Kamieńskiego wzywając zarazem wierzyteli, aby po przedłożeniu dokumentów, służących do wykazania ich pretensyi, poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż, lub ustanowienia innego zawiadowcy masy i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzyteli, w którym to celu wyznacza się termin na dzień 4 kwietnia 1895 godzinę 10 przed południem.

Ktokolwiek chce wystąpić z jakąkolwiek pretensją do wspólnej masy rozbiorowej, ma takową zgłosić w tym sądzie krajowym wedle przepisu ustawy konkursowej pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych przed upływem 31 maja 1895 i podać ją na terminie na dzień 27 czerwca 1895 godzinę 10 przed południem, wyznaczonym do uznania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa, chociażby nawet o nią spór już był wytoczony.

Wierzyteliom, którzy zgłoszą się ze swemi pretensjami, przysłuży prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcy onego i członków wydziału wierzyteli, — inne osoby, posiadające ich zaufanie.

Na terminie, wyznaczonym do wykazania płynności zgłoszonych wierzytelności, ma być usiłowane przyprowadzenie do skutku ugody w myśl §. 68 ust. konkursowej.

Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej umieszczane będą w „Gazecie Lwowskiej“.

Z c. k. Sądu krajowego.
Lwów, dnia 14 marca 1895.

L. 169 (1965)
Zawiadamiam wierzyteli masy rozbiorowej Mojżesza Dawida Liebergalla, że zawiadowca masy adwokat dr. Trzciniecki przedłożył mi 2 marca 1895 plan rozdziału, który wolno albo u mnie albo u zawiadowcy masy przejrzeć i z niego odpis podać.

Termin do wniesienia zarzutów wyznaczam na 9 kwietnia 1895 a do rozprawy nad takowemi na 26 kwietnia 1895 godzinę 9 przed południem w biurze Nr. 15.

Tarnopol, 7 marca 1895.

Kuratele.

L. 778 (1925 2—3)
Antoni Kowalski uznany został umysłowo chorym.

Kuratorem ustanowiony dlań Ignacy Piżuski we Lwowie.

C. k. Sąd powiatowy.
Mikulicze, 15 lutego 1895.

L. 4379 (1918 2—3)
Agata Goldfeld z Brodów uznana została umysłowo chorą.

Kuratorem Mendel Goldfeld z Brodów.
C. k. Sąd powiatowy.
Brody, 13 marca 1895.

L. 224 (1919 2—3)
Jan Mazur był c. k. żandarm z Wydrnej został uchwałą c. k. sądu obwodowego w Sanoku z dnia 24 grudnia 1894 l. 7898 uznany głopkowatym.

Kuratorem ustanowiony został Jakób Mazur z Wydrnej.

Brzozów, 8 stycznia 1895.

L. 1833 (1895 2—3)

Jan Galacki z Dymitrowa małego uznany za marnotrawcę.

Kuratorem dlań Piotr Kochańczyk ustanowiony został.

C. k. Sąd powiatowy.

Tarnobrzeg, 10 lutego 1895.

L. 19057 (1891 2—3)
Vom k. k. städtisch. delegierten Bezirksgerichte in Sanok wird bekannt gemacht:
Das k. k. Kreisgericht in Sanok habe mit Beschluss vom 11. Dezember 1894 Zl. 7297 über Ludvik Peter bin. Guzek k. u. k. Majoren des Divisions-Artillerie Regiments Nr. 3 in Krakau, wegen erhobener mit Läh-

mungen verbundener Geistesstörung die Curatel zu verhängen befunden und wurde für denselben Markus Cikan k. u. k. Hauptmann des Ruhestandes in Pension in Budapest als Curator bestellt.

Sanok, 31. Dezember 1894.

L. 5601 (1890 2—3)
Uchwałą Sądu krajowego w Krakowie z dnia 18 stycznia 1895 l. 1028 uznany został dr. Edward Skiba były nadzwyczajny profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego umysłowo chorym.

Kuratorem jego ustanowiono p. dr. Teofila Torczyńskiego.

Sąd miej. deleg.
Kraków, 10 marca 1895.

L. 31418 (1943 2—3)
Paweł Burzyński z Łęki Siedleckiej uznany za głopkowatego.

Kuratorem jego brat Mieczysław Burzyński w Buczacu.

C. k. Sąd powiatowy miej. deleg.

Tarnów, 28 grudnia 1894.

L. 4443 (1946 2—3)
Iwan Sarapuk syn Iwana z Utarawa uznany marnotrawcą, a kuratorem jego jest Mikołaj Olchowy.

C. k. Sąd powiatowy.

Cieszanów, 16 czerwca 1894.

L. 1781 (1955 2—3)
Józef i Katarzyna Musiałowie z Czyżowa uznani marnotrawcami.

Kuratorem ich Leon Musiał z Niecieczy.

Żabno, 4 marca 1895.

L. 53822 (1983 1—3)
Laja Bockshorn recte Bokser uznana została umysłowo chorą, a kuratorem tejeż mianowany p. dr. Jakób Diamand adwokat we Lwowie.

Lwów, 2 października 1894.

L. 18269 (1967 1—3)
Chaim God Löffel z Sanoka został uznany za obłąkanego.

Kuratorem ustanowiono Natana Löffla z Posady olchowskiej.

C. k. Sąd powiatowy miej.-deleg.
Sanok, dnia 19 grudnia 1894.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 17015 (1832 3—3)
C. k. Sąd powiatowy miej.-delegowany w Rzeszowie zawiadamia niniejszem wszystkich interesowanych, że w tut. ck. gł. Urzędzie podatkowym jako depozytowym w masie spadkowej sp. Maryi z Ruckich Skrzyńskiej zalegają od przeszło lat 30 niepodniesione 23 sztuk podwójnych dukatów wartości 207 zł. mk. czyli 217 zł. 35 ct. wa. 2 sztuk po trójnych dukatów wartości 27 zł. mk. czyli 28 zł. 35 ct. w. a. 14 sztuk jednorubłówek obecnie jako moneta bezwartościowa i gotówka na książeczkę kasy oszczędności miasta Rzeszowa Nr. 12631 złożoną w kwocie 20 zł. 35 ct. wa.

Wzywa się zatem z życia i miejsca pobytu niewiadomych spadkobierców sp. Maryi z Ruckich Skrzyńskiej, dla zastępowania których adwokat dr. Julian Malec w Rzeszowie kuratorem został ustanowiony, względnie ich prawonabywców, aby się w terminie jednego roku 6 tygodni i trzech dni celem podniesienia owego depozytu w sądzie tutejszym tem pewniej zgłosili i odnośne dokumenta do wykazania ich praw służące przedłożyli, gdyż po bezskutecznym upływie powyższego terminu wymienione powyżej efekta i gotówka uznane będą za przepadłe, na rzecz Skarbu państwa i do kasy państwowej przeniesione.

Rzeszów, 31 stycznia 1895.

L. 1033 (1831 3—3)
C. k. Sąd powiatowy miej.-delegowany w Rzeszowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Michała Frankiewicza, że celem doręczenia mu tut. sądowej rezolucyi tabularnej z dnia 28 czerwca 1894 l. 6307 w sprawie spadkowej po Janie i Katarzynie Frankiewiczach zarządzającej przepisanie prawa własności 3/4 części realności l. wyk. hip. 531 księgi gruntowej gminy katastralnej Głogów, oraz dalszych rezolucyi w sprawie tej zapasę mogących, ustanowionym został dlań kuratorem ad actum adwokat dr. Julian Malec w Rzeszowie.

Rzeszów, 25 stycznia 1895.

L. 16091 (1769 3—3)
C. k. Sąd obwodowy w Samborze zawiadamia z życia i miejsca pobytu nieznanych Józefa Kopystyńskiego, Tymona Stupnickiego i Jana Matkowskiego, że do rozprawy celem przyznania wynagrodzenia za prawo propinacji w majątności Topolnicza część Szymonówka, ustanowił im kuratora w osobie adwokata dra Steuermanna ze substytucją adwokata Dra Irzyckiego Maciejowskiego.

Sambor, 12 stycznia 1895.



„MARYA”
zakład artystyczno-fotograficzny
przy ulicy Fredry 1. 7
został znacznie powiększony.

Odznaczony złotym medalem na Wystawie lwowskiej.

Nowa sala do zdjęć portretowych.

Nowe aparaty do wszelkich zdjęć tak portretowych jakoteż architektonicznych. Dawna sala została również powiększona dla grup do 80 osób. Zakład wykonuje wszelkie zamówienia w zakresie fotografii wchodzące, jak reprodukcje, powiększenia do naturalnej wielkości, platynotypy, kolorowania akwarelowe, pastelowe, olejne i heliominiaty na szkło, przyjmuje zamówienia na cynkotypy, fotodruki, rysunki etc. Od 8-tej rano do 6-tej po południu. w Niedziele i święta od 9-tej rano do 1-szej po południu, ul. Fredry Nr. 7.

Dropne ogłoszenia
od wyrazu petitem centa, tłustym petitem dwa centy

Sąd powiatowy w Trembowli przyjmie zaraz dyktaryusza obznajomionego z manipulacją. Płaca 25 zł. w razie odpowiedniego uzdolnienia nawet 30 zł. miesięcznie. Zgłoszenia pisemne ze świadectwami do Naczelnika adresować. 1975

Kapelusze i cylindry w wielkim wyborze własnego wyrobu, oraz z fabryk Habi-ga i Piessa w Wiedniu, jakoteż angielskie prawdziwe, poleca Antoni Kafka (przedtem A. Kożłouzek) fabryka kapeluszy i cylindrów, Lwów, Rynek 29, ul. Teatralna 12, przechodnia kamienica Andriego. 380

Z powodu przeistoczenia handlu zupełna wysprzedaż niżej cen fabrycznych wszystkich artykułów znajdujących się w handlu drobiazgowym **Edwarda Schillinga**, we Lwowie, ulica Halicka 1. 16. 402

Mase i lakiery do podłóg znakomitej jakości poleca najtaniej skład farb i materiałów **Włodęk & Krajewski**, we Lwowie, ulica Hetmańska 1. 4. 369

TUTKI
odznaczone medalami
S.W. NIEMOJOWSKIEGO
są do nabycia we wszystkich handlach i trafikach. 2

Roboty ręczne 224
w najnowszym guście, na pluszu, suknie, jucie, kanwie, kongres, tak zaczęte jak i wykończone w największym wyborze po cenach najniższych
Mikołaj Ludwig
Lwów, ul. Halicka 14.
W niedziele i święta magazyn zamknięty.

Znane z dobroci tutki nieklejone
„LA COMETE”
niepekające podczas napychania, wszędzie do nabycia, 1000 sztuk w rulonie zł. 1.20, zlecenia nad 5000 sztuk wysyłają opłatnie
Bracia Elster
Lwów, ul. Akademicka 12. 292

Skład Kawy i Herbaty
Artura Kościckiego
pod godłem „SYRYUSZ” we Lwowie, Osso-lin-skich 1. 11., filia ul. Trzeciego Maja 1. 2 poleca.
Kawa najprzedniejsza pota-niała o 10 ct.
pół kilo 90 i 95 ct.
Najlepsze HERBATY
rosyjskie, chińskie i sławne Liptona angielskie 1/4 kilo od ct. 90 do zł. 3.
Koniak czysty kuracyjny
but. 1 zł. 80 ct. do 5 zł.
Wina lecznicze Malaga, Madeira, Sher-ry i Lacrima Christi
butelka 1.80 do zł. 2.50. 21

Aparata i wszelkie przy-bory fotograficzne
Hamel i Feigl
Lwów, ul. Sykstuska 6.

Skład fabryczny świeczni-ków gazowych

Hamel i Feigl
Lwów, ul. Sykstuska 6.

Skład fabryczny przyrządów gimnastycznych

Hamel i Feigl
Lwów, ul. Sykstuska 6.

Zł. 45.000 w. a.

do wygrania
PROMESA
na los kredytowy ziemski
tylko za 1 zł. i 75 ct. 408
w kantorze wymiany
Kitz i Stoff
Lwów, ul. Karola Ludwika 11
(obok gmachu kas-y oszczędności).

BENEDYKT KOPERNICKI
optyk i mechanik pod „Kopernikiem”
Lwów, plac św. Ducha
(od 1 kwietnia przenoszę mój sklep na plac Halicki pod 1. 1)

Urządzenie dzwonków elektrycznych. Repara-cje uskuteczniają się najrychlej i najtaniej. Zamówienia z pro-wineyi załatwiam odwrotnie.

Z 12 centowej „Biblioteki powszechnej”
Nr. opuściły już prasę:
141. URBANSKI, z za kulis i ze św. t. 3 12 ct.
142. SŁOWACKI Lilla Wen-d. . . 12 ct.
143—145. SARNECKI, Nowella . . . 36 ct.
146—147. SZEKSPIR, Juliusz Cezar. 24 ct.
148. KRASIŃSKI, Bajki i przyp. . . 12 ct.
149—150. SCHÜR-PEPEŁOWSKI, Ko-sciuszowski czasy. Tomik I. . . 24 ct.
Dalsze tomiki w druku.

Proszę żądać szczegółowych katalogów
12-cent. „Biblioteki powszechnej”
w księgarniach lub wyprost od księgarni na-kładowej
Wilh. Zukerkandla w Złoczowie.
Równocześnie opuściły prasę:
BEŁZA WŁ. Dawi i królowie tej ziemi, treść dziejów, pol. wierszem z 39 wiz Wyd II wydanie, w przesł. płóc. opr. . . 1.20
SĘDZIMIR J. O. prof. Nauka języka polskie-go. Pismienne ćwiczenia w gimn. zł. 1.—
Na skład główny otrzymała powyższa księgarnia:
MŁYNARSKI Józef, Taschen-Lexikon. öster. Gesetze u. Verord. s. 1781—1893. 1.50
Do nabycia w każdej księgarni.

BIURO (12)
największego na kuli ziemskiej Towarzystwa ubezpieczeń życiowych
EQUITABLE
znajduje się we Lwowie przy ul. Wałowej 1. 23.

Szprycowanie Matico
PP. GRIMAULT i Ko, w Paryżu
Skuteczność niezawodna w leczeniu rzeżączek bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą uży-cie kapsulek z kubeką w płynie.
W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

We Lwowie: w aptekach pp. Mikolascha, Wewiorskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Baizera 50

Konkurs.

Przy kopalni węgla JW. Andrzeja hr. Potockiego w Sierszy jest do ob-sadzenia posada

asystenta ruchu

z początkową roczną płacą 700 zł., prócz wolnego mieszkania kawalerskie-go, węgla na opał i nafty na światło. Podania zaopatrzone w metrykę, świadectwa fizycznego uzdolnienia, tudzież ukończonych studiów akademii górniczej i odbytej praktyki, wnieść należy po koniec marca 1895 na ręce Administracji dóbr hr. Potockich w Krzeszowicach. 215

OSTATNI WYNALEZEK

KAJDELIKATNIEJSZE

MYDŁO IXORA
ED. PINAUD

37, Boulevard de Strasbourg, 37
PARIS

Mydło Ixora metylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczerliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bielej powłokę ciała i na-daje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

SZEMATYZM

Królestwa Galicyi i Lodomeryi
z W. Ks. Krakowskiem

na rok
1895

nabyć można
po cenie 2 zł. 60 ct. w ekspedycji „Gazety Lwowskiej.”

Zamieszawcy zechcą przysłać 2 zł. 70 ct., z których przypada 10 ct. na opakowanie i list frachtowy.

Szematyzm przesyłamy tylko za uiszczeniem należności z góry. Za pobra-niem należności nie przesyłamy Szema-tyzmu.

Na Święta Wielkanocne
sławne drożdże prasowane Mautnera i Syna we Wiedniu, św. Marka, jedynie niezawodne w rozczynie bez żadnych domieszek,
Główny skład na całą Galicję w handlu
Karola Ballabana we Lwowie.
Ponieważ w tym roku wszystkie święta przypadają razem, proszę uprzejmie łaskawych obhoro-ców o wczesne zamówienia. 394

3 ciągnięcia już 1. i 14. kwietnia.

Polecamy następującą wielkimi wygranymi zaopatrzoną grupę:

29 ciągnięć z 29 wygranymi z zł. 592.000 spł. ty.	40 ciągnięć z 40 wygranymi z zł. 2.974.000 spłaty.
1 los Rudolfa.	1 los turecki 400 frank.
1 włoski los Czerw. Krzyża	1 serbski los tytoniowy,
1 serbski los tytoniowy,	1 los Jo-sziz,
1 los Jo-sziz	1 serbski 3 pro. los 100 frankowy na 27 rat
1 turecki los 400 frankowy na 40 rat miesięcznych po zł. 2.65.	miesięcznych po zł. 2.

Natyehmiastowe wyłączne prawo do grania po złożeniu pierwszej raty — Każdy los musi wygrać.
Kantor wymiany Werner i Sp. Wiedeń i Wipplingerstrasse 39.

Listy ciągnięć gratis i franko. Płacenie rat wolne od porta za kwitem składowym.

Zlecenia z prowineyi wykonywa się odwrotnie. 387

Ogłoszenie.

Dnia 31 marca 1895 o godzinie 6 wieczorem odbędzie się
zwyczajne Walne Zgromadzenie
członków spółki pożyczkowej w Przemyślanach, Stowarzyszenia zarejestrowa-nego z ograniczoną poręką w realności pod 1. 26 w Przemyślanach w sali Stowarzyszenia, na które się niniejszem wszystkich członków tegoż Stowarzy-szenia zaprasza.

Porządek dzienny.

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia 1894 do końca grudnia 1894
2. Wniosek Rady nadzorczej o udzielenie Dyrekcji absolutorium z czyn-ności i rachunków za czas od 1 stycznia 1894 do 31 grudnia 1894
3. Wniosek Rady nadzorczej w sprawie rozdziału czystego zysku.
4. Wybór 9 członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących 9 człon-ków, § 15 statutu.
5. Wybór uzupełniający jednego członka Dyrekcji w miejsce ustępującego kasyera Wolfa Mischel § 38 stat. lit. e.
6. Wybór 5 zastępców dla członków Dyrekcji § 4 i 5 stat.

Rada nadzorcza Spółki pożyczkowej w Przemyślanach, Stowarzyszenia zarej. z ograniczoną poręką.

Salamon Neuman (Iregó)

prezes

Markus Schein
s-kretarz

Konkurs.

Dyrekcja Kasy Oszczędności miasta Tarnowa ogłasza konkurs celem obsadzenia posady naczelnego buchaltera przy tejże kasie z płacą roczną 1500 zł. wa., dodatkiem aktywalnym 300 zł. wa., tudzież z prawem do dwóch kwinkwieniów po 150 zł. aw. i pra-wem do emerytury.

Cheący się o posadę tę ubiegać mają w 30 dniach od dnia ogłoszenia konkursu wnieść do Dyrekcji kasy oszczędności miasta Tarnowa podanie, w którym należy przedłożyć:

1. Metrykę urodzenia — uwzględnieni będą tylko kandydaci w wieku niż 40 lat.
2. Świadectwo odbytych nauk — pożądanem byłoby wykaza-nie odbycia studiów akademii handlowej.
3. Świadectwo złożonego egzaminu rządowego z buchalteryi, rachunkowości i kasowości.
4. Świadectwo odbytej praktyki zawodowej.
5. Świadectwo moralności.

Kandydat przyjęty obowiązany będzie przy objęciu posady złożyć kaucję służbową w wysokości rocznej płacy t. j. w kwo-cie 1500 zł. w. a. 398